№ 2. Dnia 3 stycznia. NIEDZIELA. Dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1891/2 r. Rok IX.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie. . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Daniela M., Genowefy.
Jutro: Tytusa B. W., Rygoberta B.
Wschód słońca o godz. 8 m. 12. Zachód o godz. 3 m. 56
Długość dnia godz. 7 m. 44. Przybyło dnia godz. — m. 6

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Akcyjne towarzystwa ubezpieczeń w Rosyi w roku 1890.

II.

Towarzystw operujących wyłącznie w dziale ogniowym, najbardziej w Rosyi rozwiniętym, w roku 1890 było ośm, z kapitałem akcyjnym rs. 12,457,000 i zapasowym rs. 4,204,900, a mianowicie:

	kapitał	
	akcyjny	zapasowy
	w tysiącach rubli	
1-sze rosyjskie .	4,000	1,164.9
2-gie rosyjskie .	1,500	384.0
Salamandra. . .	2,000	436.9
Moskiewskie . .	2,000	1,512.1
Ruskie . . .	500	238.2
Warszawskie . .	1,000	470.8
Moskwa . . .	1,000	—
Baltyckie. . .	457	—

Powyżej wymienione towarzystwa w ciągu ro 1890 zebrały premiów rs. 21,322,900, razem zaś z premiami zapasowemi przeniesionemi z roku 1889—3,868,400 rubli—rozporządzały sumą 25,191,300 rubli. Z sumy tej wydatkowano: na premia za reasekuracyę w innych towarzystwach rubli 11,899,800 czyli około 56% sumy premiów zebranych w roku 1890, na wynagrodzenie strat zrządzonych przez pożary rs. 6,806,800 i na utworzenie zapasu premiów na rok 1891—rs. 4,328,700, pozostało więc dochodu brutto z operacyj ubezpieczenia rs. 2,156,000. Łącznie z innemi dochodami (z domów i kapitałów, wynagrodzenia komisowego etc.) w sumie rs. 1,636,000 dochód brutto ośmiu towarzystw ubezpieczeń od ognia uczynił rs. 3,750,000. Na zarząd i koszty operacyjne wydatkowano rs. 2,360,800, zatem czysty dochód ośmiu towarzystw za rok 1890, po odliczeniu rs. 297,000 strat towarzystwa Moskwa, dosięgnął rs. 1,431,200.

Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia miało w roku 1890 zapasu premiów rs. 483,300, zebrało premiów w ciągu roku rs. 781,800, razem rs. 1,265,100, wydatkowało na reasekuracyę rs. 559,100 na utworzenie zapasu premiów na rok 1891 rs. 546,800, razem rs. 1,105,900, zysku czystego osiągnęło rs. 72,400, z której to sumy przeznaczyło na wynagrodzenia dyrektorów i urzędników rs. 6,400 na opłatę podatku 3%-go i na inne wydatki rs. 6,000, wreszcie na dywidendę dla akcyonaryuszów rs. 60,000.

Towarzystw przyjmujących, obok ubezpieczeń od ognia, także inne rodzaje ubezpieczeń, przyczem jednak ubezpieczenia od ognia są dla nich główną lub jedną z głównych specyalności, było w roku 1890 ogółem pięć, posiadających kapitału akcyjnego 11,100,000 rubli i zapasowego 1,582,485 rubli, a mianowicie:

	Kap. akc.	Kap. zap.
Petersburskie .	2,400,000 rs.	557,886 rs.
Rosya	4,000,000 „	673,991 „
Północne. . .	1,200,000 „	319,456 „
Jakor. . . .	2,500,000 „	31,152 „
Handlowe . .	1.000,000 „	—

Towarzystwa te miały dochodu brutto z operacyj ubezpieczeniowych w r. 1890 rs. 2,125,000 i dochodów innych rs. 1,064,000, wydatkowały rs. 2,088,700, osiągnęły więc zysku czystego rs. 1,100,800.

Cztery towarzystwa, których specyalnością wyłączną lub główną jest ubezpieczenie transportów, a mianowicie: rosyjskie towarzystwo ubezpieczenia i przewozu transportów morskich, rzecznych i lądowych, Nadieżda, Ruski Lloyd i Wołga, miały kapitału akcyjnego ogółem rs. 2,350,000 i zapasowego rs. 2,871,000. Oprócz właściwego ubezpieczenia dwa pierwsze towarzystwa podejmują się także przewozu i dostawy ładunków. Cztery te towarzystwa miały dochodu brutto z operacyj ubezpieczenia, rs. 1,605,500, z operacyj transportowych rs. 1,625,500, innych rs. 312,000 (w tem dochodu czystego z przedsiębierstwa żeglugi parowej towarzystwa rosyjskiego na morzu Czarnem—rs. 77,500) ogółem zaś rs. 3,543,000, wydatków rs. 2,936,000, a zysku czystego 607,000.

Rosyjskie towarzystwo ubezpieczenia kapitałów i dochodów, z kapitałem akcyjnym rs. 1,000,000 i z funduszem rs. 159,735 dla regulowania wahań śmiertelności i zabezpieczenia dywidend ubezpieczonym, zebrało w roku 1890 premij za rozmaite rodzaje ubezpieczenia na życie ogółem rs. 2,025,100, z których wydatkowało na reasekuracyę rs. 29,966, na wypłatę kapitałów i dochodów rs. 974,211 i przeznaczyło rs. 899,806 na zapas premiów, który dosięgnął z dniem 13 stycznia 1891 roku 9,067,983 rs. Dochodu brutto za rok 1890 osiągnęło towarzystwo rs. 687,425, a zysku czystego rs. 288,210. Z sumy tej wydano na dywidendę dla akcyonaryuszów rs. 125,000 i dla ubezpieczonych rs. 124,771 na wynagrodzenie dyrektorów i urzędników rs. 17,292, na 3% podatek rs. 8,676 i odliczono rs. 12,500 na fundusz specyalny, przeznaczony dla stopniowego wykupu akcyj w celu przekształcenia towarzystwa z akcyjnego na wzajemne.

Towarzystwo „Pomoc", zajmujące się ubezpieczaniem od wypadków nieszczęśliwych oraz ubezpieczaniem zwierciadeł i szyb od rozbicia, posiada kapitału akcyjnego rs. 500,000 i zapasowego rs. 5,025. Wciągu roku towarzystwo zebrało premiów w dziale pierwszym rs. 115,645, a w drugim rs. 34,328. Zapas premiów na rok 1890 w dziale ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych wynosił rs. 24,411, ogółem przeto towarzystwo rozporządzało sumą rs. 174,385, z której wydatkowano na reasekuracyę, na wynagrodzenia strat oraz na utworzenie zapasu premiów na rok 1891—w dziale ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych rs. 85,122, w dziale ubezpieczenia zwierciadeł i szyb rs. 28,403. Dochodu brutto miało towarzystwo ogółem rs. 83,454, a wydatków rs. 62,570. Z zysku czystego rs. 20,884, odliczono na kapitał zasobowy rs. 2,088 i wydano na dywidendę dla akcyonaryuszów rs. 18,000.

Wogóle w roku 1890, tak samo jak i w latach poprzednich, w operacyach akcyjnych towarzystw ubezpieczeń w Rosyi przeważały stanowczo ubezpieczenia od ognia. Z dziewiętnastu towarzystw piętnaście a w tej liczbie najstarsze i rozporządzające największemi kapitałami, operowały wyłącznie lub głównie w tem dziale ubezpieczeń. Przeciwnie ubezpieczenia na życie, chociaż rozwinęły się znacznie w latach ostatnich, skupiają się jeszcze zaledwie w pięciu towarzystwach, z których dwa („Jakor" i towarzystwo handlowe) obracają w tym dziale zupełnie nieznacznemi sumami. Zauważyć należy, że ubezpieczeniem na życie w Rosyi zajmują się także towarzystwa zagraniczne, które otrzymały odpowiednie pozwolenie. Ubezpieczenia transportów rozwinęły się także w czasach ostatnich, lecz zawsze jeszcze są bardzo nieznaczne w porównaniu z podobnemi operacyami na zachodzie, do czego zresztą przyczyniła się w pewnej mierze konkurencya, lecz już niejawna, towarzystw zagranicznych, szczególniej na zachodnich kresach państwa. W końcu ubezpieczenia od wypadków nieszczęśliwych, wprowadzone najpierw przez towarzystko „Rosya" i stanowiące główną specyalność towarzystwa „Pomoc", są dotychczas jeszcze w zarodku i rozwijają się wogóle bardzo powoli.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 3/I 1892 r.

× Kilku ogrodników na wiosnę tego roku zakłada wielelkie ogrody warzywne w kolonii Nowe Chojny i we wsi Dąbrowa pod Łodzią na gruntach specyalnie w tym celu wydzierżawionych.

DROGI ŻELAZNE.

× Poruszona w swoim czasie kwestya zaprowadzenia na kolejach wagonów-bufetów napotkała na opozycyę, z uwagi na dzierżawę bufetów stacyjnych. Otóż obecnie donoszą, że kompania, pragnąca wprowadzić tę inowacyę, uczyniła ponowną ofertę, pragnąc na swoje ryzyko zakontraktować na obecnych warunkach bufety na stacyach, a nadto dołączyć do niektórych pociągów wagony-bufety. Propozycya dotyczy kolei: warszawsko-petersburskiej, mikołajewskiej, warszawsko-terespolskiej, oraz południowo-zachodnich na odległości od Brześcia do Odesy.

24)

Leon Tinseau.

CZY KOCHAĆ?

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 1).

Maurycy tedy winien mu był wizytę. Oddał ją więc nazajutrz po balu u hrabiny Gravino. Rozmowa naturalnie weszła odrazu na tor interesów. Wszystkie wyjaśnienia ustne i cyfrowe sprawiły Zygmuntowi Versepuis miłą niespodziankę: nietylko nie żądano odeń pieniędzy, lecz jeszcze miał zyski.

Rozmowa więc w tych warunkach mogła być tylko przyjemną. Zygmunt wszelkiemi sposobami usiłował pozyskać sympatyę Maurycego i istotnie wykazał tyle doświadczenia w kwestyach przemysłowych, tyle wdzięczności i uwielbienia dla usiłowań Clégnérec'a, tyle dyskretnej sympatyi zaś dla jego osoby, że wnosić było można, iż ludzie ci wkrótce połączą się więzami serdecznej przyjaźni. Gdy się rozstawali, Zygmunt z całą naturalnością zwrócił się do Maurycego:

— Swietny był bal wczorajszy?

— Istotnie — odparł Clégnérec. Podwójnej przyjemności doznałem wczoraj; nie czułem się bynajmniej zblazowany po tylu latach wygnania.

— Najbardziej zblazowany ze wszystkich śmiertelników pozazdrościłby panu miejsca przy kolacyi—odparł Versepuis—odprowadzając do przedpokoju Clégnéreca.

Godzina piąta biła, gdy Maurycy z uczuciem zadowolenia, jakie mu przypomniało pierwsze lata młodości, stanął u drzwi wchodowych pałacu Gravino. Dzięki zręczności i sprytowi dzisiejszej służby i dobremu zarządowi domu, wszystko przybrało już zwykły wygląd, oprócz samej powabnej gospodyni. Piękne ciemne włosy, skręcone w lekki węzeł, wielkie nawpół-przymknięte oczy podkrążone z lekka ciemną obwódką, matowa bladość cery, przypominająca białość gardenii, wykazywały, że znużenie nie zupełnie ustąpiło. Piękna Matylda leżała na szezlongu w swoim małym buduarze, otulona w zwoje żółtej materyi, przykrytej czarnemi koronkami, co raczej wyglądało na płaszcz, niż na negliż. Żółte japońskie pantofelki całe zahaftowane obciskały małe nóżki. Cały buduar tchnął przyjemną wonią perfum, które nie drażnią nerwów, a jednak podniecają zmysły. Ręka jej, niezbyt mała, lecz bardzo kształtna, ciężko spoczęła na dłoni Maurycego, jak owe dojrzałe owoce, których dość się dotknąć, aby odpadły same od gałęzi. Maurycy usiadł na nizkim fotelu w odległości, jaka przystała na lekarza, osądziwszy na pierwszy rzut oka, że jest w powietrzu coś nieprzewidzianego i odgadłszy, że trzeba będzie tu wybierać między szaleństwem i rozsądkiem. Tymczasem nie odrywał spojrzenia od Matyldy, która z oczami w sufit utkwionemi, z przyjemnością poddawała się egzaminowi, bynajmniej nie przerażona jego konsekwencyami.

— Czy pan nie uważa—zaczęła w końcu—że w tym domu panuje obyczaj przyjmowania gości, tak jak ja pana przyjmuję to jest z zupełnym brakiem wszelkiej kokieteryi... posuniętym aż do lekceważenia.

— O!—odparł Clégnérec, — niczego innego nie pragnę. Skoro pani raczysz mnie na przyszłość przyjmować u siebie, ośmielam się prosić, abyś uczyniła to właśnie w tych samych warunkach. Drżę na myśl coby się stało, gdybyś pani... gdybyś zechciała być kokietką.

Powiedział to tonem poważniejszym, niż wymagał tego niewinny komplement. Hrabina jednak nie wyglądała na zatrwożoną i spokojnie ciągnęła dalej.

— Ten bal stanowczo znużył mnie śmiertelnie. Przed chwilą, po kąpieli, nie miałam dość siły, aby włożyć coś na siebie. A dać panu czekać na siebie, zaprosiwszy go, znaczyłoby wyrobić sobie opinię kapryśnicy, którą bynajmniej nie jestem.

— Nie kokietka i nie kapryśna. Nie można powiedzieć, aby pani praw swoich nadużywała. Nadużywa pani tylko jednej rzeczy.

— Wolno wiedzieć... jakiej? — spytała unosząc się z szezlongu i przybierając pozę godną dłuta rzeźbiarza.

— Potęgi swojej piękności.

Maurycy nic nad to nie powiedział, lecz błyskawice, jakie zajaśniały w jego oczach dały dowód, że widz godzien był widoku, jaki mu się przedstawiał. Hrabina zaś, przyznać trzeba, pomimo znużenia śmiertelnego, miała dość siły, aby obserwować ludzi. Spojrzenia jej czarnych oczu i ciemnych młodego człowieka, również przywykłych dążyć prosto do celu, krzyżowały się co chwila, sypiąc iskrami. Oboje przeciwnicy, być może niechcący, poddali się wrażeniu do tego stopnia, że trudno było pojedynek ten przerwać z taktem i godnością.

Stanowczy i niespodziany atak posiada w takich razach wiele szans powodzenia; ale Maurycy bądź to dla tego, że zapomniał w preryach o wybiegach fechtunku światowego, bądź też, że należał do szkoły tych najbardziej wyrafinowanych, którzy nie chcą zwyciężać gwałtem—siedział nieruchomy, lekkiem drżeniem ust jedynie zdradzając, że nadto zaczyna się grą przejmować. Matylda pierwsza przerwała milczenie.

— Trzeba jednakże przyznać, że mam jednę słabostkę. Lubię pochlebstwa od niektórych ludzi. Pochwała pana dla mnie ma urok niespodzianki, zaledwie bowiem raczyłeś patrzeć na mnie wczoraj wieczór. Simona Montdauphin pochłaniała całkowicie pańską uwagę. Bo proszę pomyśleć tylko, że ofiarowałam panu miejsce przy moim stole i żeś pan odmówił. Jakie pan masz na to wyjaśnienie.

— Pani—zręcznie skręcił Clégnérec—wiem, że mówisz do mnie, lecz nie jestem w stanie słyszeć pani.

— A! Więc pan głuchy? spytała, nieurażona tem roztargnieniem.

— Nie, ale słucham panią tylko memi oczyma, a słyszą one rzeczy do których nie przywykły od lat czterech. Ulituj się pani nademną! Nie należę do rzędu paryżan, przesyconych do ostatka mocą wina, które odurza i do szaleństwa doprowadza. W tej chwili czuję, że głowa moja równie jest słabą jak owych biednych indyan, którym kropla likieru odbiera rozum i którzy są w stanie bezwiednie zabić człowieka.

Podczas gdy Maurycy mówił, hrabina pochyliła się i oparła twarz na skrzyżowanych rękach. Zbliżona w ten sposób do młodego człowieka tak, że mógł odcyfrować litery, wygrawirowane na jednym z pierścionków, odparła głębokim, lekko drżącym głosem.

— Powinnam uprzedzić pana, że obawiać się należy zawsze ciekawości kobiety wogóle, a mojej w szczególności. Oto wzbudziłeś pan we mnie chęć przechadzki do plemienia Siu, z butelką araku w kieszeni.

(D. c. n.).

× Wszystkie sprawy, dotyczące b u d o w l i k o l e j o w y c h, jak donosi „Swiet“, rozpatrywane będą w przyszłości na posiedzeniach wspólnych komitetu ministrów I departamentu ekonomii państwowej.

PRZEMYSŁ.

× Na m o s k i e w s k i m r y n k u t k a c k i m, jak donoszą „Birżewyja wiedomosti“, panował w tygodniu ubiegłym zastój. Nabywców zamiejscowych niebyło prawie, a niewielki popyt na towary objawiał się jedynie ze strony drobnych handlujących i w zamówieniach listownych. Główne przedmioty moskiewskiego rynku tkackiego: mitkal i perkal drukowany oraz farbowany na kolor adryanopolski nie miały wielkiego popytu, gdyż nabywcy zachowują postawę wyczekującą, pomimo widocznej z ich strony potrzeby zakupu. Na jarmark irbicki wysyłają po raz pierwszy swych przedstawicieli firmy tkackie. Emil Zindel, szlisselburska fabryka tkacka, skutkiem czego przybyli do Moskwy kupcy sybirscy wstrzymują się od zakupów perkali, tranzakcye zaś przez nich dokonane miały za przedmiot po większej części towary firmy towarzystwa drukarni perkalu Alberta Hübnera. Inicyatywę w obniżeniu cen perkalu dała panująca na rynku firma, która to zrobiła dlatego, że z sezonu pozostały się ogromne zapasy towarów niesprzedanych. Naturalną jest rzeczą, że skutkiem ustępstw, poczynionych przez firmę i inne firmy zmuszone były obniżyć ceny. Wiele mówiono o tem w kołach zainteresowanych i podług przeważającego zdania, wątpić należy, czy ceny utrzymają się w miesiącu styczniu; właśnie ta wątpliwość spowodowała też wyczekującą postawę nabywców.

× W Samarkandzie powstała spółka dla e k s p l o a t a c y i b o g a t y c h p o k ł a d ó w t u r k u s ó w odkrytych niedawno w okolicach tego miasta.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Według wiadomości, otrzymanych przez departament rolnictwa, o z i m i n y w początkach grudnia r. z. w Królestwie Polskiem przedstawiały się zadawalająco; w szczególności, wczesne siewy były w większości wypadków dobre, a późniejsze, wskutek długiej suszy, słabe, miejscami kiepskie. Raps w gub. radomskiej ma być bardzo dobrym. Znaczniejszych uszkodzeń przez owady nie zauważono, lecz myszy, nader szeroko rozpowszechnione, wskutek suszy poczyniły pewne szkody. Siew ozimin, z powodu niesprzyjającej pogody, uległ opóźnieniu, mniej lub więcej znacznemu.

× W Pradze czeskiej powstaje m u z e u m r o l n i c z e. Komitet muzeum pod przewodnictwem ks. Fryderyka Szwarzenberga i wiceprezesa J. Radzinskyego zbiera odpowiednie okazy, które napływają nadzwyczaj obficie.

RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁ DROBNY.

× W jednej z miejscowości guberni moskiewskiej ma być założony w a r s z t a t w z o r o w y d r o b n e g o p r z e m y s ł u m e t a l u r g i c z n e g o.

TRAMWAJE.

× W tych dniach przesłano do władz wyższych prośbę o pozwolenie na dokonanie studyów i o wydanie koncesyi na budowę n o w y c h l i n i j k o l e i k o n n y c h w ą z k o t o r o w y c h, a mianowicie od Wilanowa do Jeziorny, od rogatki belwederskiej do mokotowskiej, a następnie do Mokotowa i Wierzbna.

UBEZPIECZENIA.

× Wobec częstych w latach ostatnich pożarów młynów, wszystkie towarzystwa ubezpieczeń stosujący się do taryfy konwencyjnej t. zw. „ogólnej“, postanowiły podnieść p r e m i a u b e z p i e c z e n i o w e o d m ł y n ó w o 10 lub 20%, odpowiednio do rodzaju młyna.

WYSTAWY.

× „Nowosti“ donoszą, że w Solnem Miasteczku w Petersburgu otwarta będzie w marcu r. b. d r u g a w y s t a w a z a b a w e k.

× Na w y s t a w i e e l e k t r y c z n e j w Petersburgu ma być umieszczony nowy przyrząd elektryczny, zastępujący linkę sygnałową w pociągach kolejowych.

Wiadomości ogólne.

Zamiast powinszowań nowo-rocznych złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma: dla *ochronki katolickiej:* pp. d-r Jasiński z żoną rs. 3, małżonkowie Materniccy rs. 4; dla *przytułku starców i kalek:* p. Adolf Bloch rs. 3; dla *biednych* do uznania redakcyi: adw. p. Baruch rs. 2.

Sprzedaż biletów Najwyżej zatwierdzonej loteryi dobroczynnej na korzyść ludności okolic dotkniętych nieurodzajem z dniem 2 b. m. rozpoczęła się w tutejszym oddziale banku państwa.

Bilety te, w całości i na kupony pojedyńcze, sprzedawane są także w kantorze firmy bankierskiej „Landau i s-ka“, która w poniedziałek otrzyma nową ich partyę.

Na korzyść ludności dotkniętej nieurodzajem ofiarował p. R. Luter rs. 134 kop. 30 osiągniętych ze sprzedaży numeru 1-go „Łódzkiej gazety ogłoszeń“ i sumę tę złożył na ręce p. policmajstra m. Łodzi dla wysłania w sposób właściwy.

W zakładzie froeblowskim panny Celiny Bronowskiej w dzień Nowego Roku urządzoną była „gwiazdka“ dla dzieci tam uczęszczających. Dokoła dużej choinki obwieszonej łakociami, przystrojonej i oświetlonej rzęsiście, trzydzieści blizko dzieci, pod opieką właścicielki zakładu, bawiło się wesoło, śpiewem zbiorowym, gimnastyką i w gry rozmaite. Przez trzy blizko godziny trwającej zabawie przypatrywało się kilka osób dorosłych, doznając bardzo miłego wrażenia. Gdy już wypaliły się świeczki na choince, a łakocie z niej dostały się do drobnych rączek dziatwy, urządzono dla niej obrazy niknące za pomocą latarni magicznej. Na zakończenie każde z dzieci wybrało sobie własną rączką jeden z upominków ułożonych na stole, a składających się z rozmaitych zabawek.

Marek i kopert sprzedano przed Nowym Rokiem w tutejszem biurze pocztowem: w dniu 28 z. m. za rs. 538 k. 80, w dniu 29 t. m.—za rs. 526 kop. 95, w dniu 30 t. m. — za rs. 613 kop. 64 i w dniu 31 t. m.—za rs. 669 kop. 40, ogółem za rs. 2,348 kop. 79. Pomiędzy innemi, w ciągu powyższego czasu sprzedano marek 1-kopiejkowych 11,070, dwukopiejkowych 7,640, trzykopiejkowych 6,760, siedmiokopiejkowych 15,600 i dziesięciokopiejkowych 4,940 sztuk.

Długowieczność. W dzień Nowego Roku święcił 100 letnią rocznicę urodzin swoich, włościanin Marcin Dziubek, zamieszkały od niedawna przy wnukach swych w mieście Łodzi. Staruszek, mimo dziesięciu krzyżyków, jakie na swych barkach dźwiga, cieszy się zupełnem zdrowiem i ma pamięć dobrą. Młodość spędził on po różnych dworach szlacheckich, jako stangret, lokaj i karbowy. Dopiero od czasu uwłaszczenia osiadł na stałe w jednem miejscu, mianowicie w pobliżu Kalisza, gdzie posiadał kolonię włościańską.

Odnaleziona zguba. Na szosie z Łodzi do Pabianic wypadły z naładowanej bryki trzy sztuki towaru wełnianego, wartości około 100 rubli. Zgubę spostrzegł woźnica dopiero pod Pabianicami i zmartwiony tem zawrócił w kierunku Łodzi. Przyjechał aż do samego miasta, pilnie uważając, lecz zguby nie znalazł. Powracając do domu przed karczmą przydrożną spostrzegł wóz a na nim wystający z pod przykrycia towar poszukiwany, który odzyskał po długich targach, zapłaciwszy znalazcy rs. 5.

Prestidigitator p. Becker, obecnie produkujący się w Warszawie w teatrze Letnim, przyjeżdża do Łodzi na kilka przedstawień. P. B. urządzi w naszem mieście widowiska na własne ryzyko.

Nowy hotel w Łodzi, w pobliżu dworca kolejowego, mają podobno wybudować przedsiębiercy zagraniczni. Hotel ma być urządzony z całym komfortem, a jednak być tańszym od innych hoteli w Łodzi.

Z Bałut. Właściciel domu przy ulicy Zgierskiej, korzystając z kawałka wolnego frontowego placu, bez względu na spóźnioną porę, zaczął w miesiącu grudniu budować głębokie sutereny, a na nich postawi piętrowy budynek drewniany, który zobowiązał się na 13 stycznia wydzierżawić na szynk. Kiedy postawiono już kominy, piece i budynek blizki był ukończenia, nagromadzona woda z topniejącego śniegu z placu, dostała się do kiepsko zaopatrzonych, jeszcze świeżych, suteren i wczoraj rano rozmiękczyła je zupełnie, co spowodowało pochylenie się całej głównej ściany i zrujnowanie urządzenia wewnętrznego. Rujnacya byłaby gwałtowniejsza, lecz walącą się ścianę podtrzymał sąsiedni budynek.

Zmarł w dzień Nowego Roku inspektor tutejszego domu przytułku dla kalek i starców, Fryderyk Nerger.

Wypadek. Na przechodzącego ulicą Widzewską p. Tulczyńskiego najechał dorożkarz i dyszlem skaleczył go w głowę. Numeru dorożkarza nie zauważono.

Pożar. W czwartek o godzinie 3 i pół po południu wynikł pożar w stodole przy ulicy Wólczańskiej obok fabryki p. Józefa Richtera. Ujrzawszy płomienie dobywające się z wnętrza stodoły robotnicy pomienionej fabryki podali sygnał alarmujący, na który niebawem przybyła straż ogniowa ochotnicza i ogień wkrótce stłumiła.

Bójka. Onegdaj wieczorem na drodze pod lasem konstantynowskim, pomiędzy szosą a drogą do Mani, kilku ludzi pokłóciło się ze sobą o znaleziony drąg żelazny. W bójce wynikłej z tego powodu dwu uczestników silnie poturbowano, reszta zaś uciekła.

Kradzież. Onegdaj podczas nabożeństwa w kościele niewiadomy rzezimieszek wyciągnął z kieszeni p. Miałkowskiemu portmonetkę z 13 rublami.

Łódzki komitet Czerwonego Krzyża ma honor zawiadomić, że panowie gospodarze „choinki“ i wieczorku w dniu 25 grudnia (6 stycznia) w *sali* Vogla, ułożyli następujący program zabawy.

Choinka będzie oświetlona o godzinie 6-tej wieczór. Od godziny $6^1/_2$ do 9-tej —zabawa dziecinna, w trzech oddziałach: 1) marsz z chorągiewkami; 2) wybory „króla migdałowego“, pochód przed nim i tańce i 3) kadryl i polonez. Podczas zabawy dziecinnej postanowiono oświetlić choinkę i salę słońcem elektrycznem. Sprzedaż nieprzegrywających biletów dziecinnych na podarunki odbywać się będzie w sali, w osobnem pomieszczeniu, od godziny 6-tej do 9-tej bez przerwy, dla życzących sobie tego, po 1 rs. za bilet. O godzinie 10-tej rozpocznie się wieczorek tańcujący. Górny oddział bufetowy sali będzie przedzielony na dwie połowy. W jednej z nich—ciepła garderoba dla dzieci i dam, a w drugiej — bufet dla dzieci i dam, po cenach cukierni Wüstehubego. Bufet dla mężczyzn i kolacya dla wszystkich żądających—na dole, w restauracyi Bečka. Cena podarunków dla dzieci jest tak obliczona, ażeby sprzedaż wygrywających biletów pokryła koszt podarków, bez reszty. Żadnych sprzedaży i zbierania ofiar podczas choinki i wieczorku na korzyść Ambulatoryum nie będzie. Zatem, rozchód na urządzenie choinki i wieczorku zamierzono pokryć z opłat za bilety wejścia. Wszystko, co pozostanie z tych opłat i z ofiar ponad oznaczoną cenę biletów wejścia—stanowić będzie dochód na potrzeby Ambulatoryjnej lecznicy Czerwonego Krzyża.

Ponieważ przy rozsyłaniu przeszło 1,000 biletów zapraszających zdarzyć się mogło pominięcie niektórych osób z inteligencyi miejscowej, przeto Komitet, najuprzejmiej upraszając o wybaczenie, zawiadamia, że biletów można dostać przy wejściu do sali.

Prezes Komitetu *Moskwin.*

---

* Inspektor szpitali warszawskich, prof. Czausow, podniósł sprawę zaprowadzenia we wszystkich szpitalach bez wyjątku d e z i n f e k c y i g a r d e r o b y przybywających chorych. W szpitalach, nieposiadających własnych kamer dezinfekcyjnych, garderoba składana ma być w skrzynie hermetyczne i przesyłana do miejsc odpowiednich. Instrukcya, o której mowa, jak donosi „Kuryer codzienny“, obowiązywać będzie wszystkie szpitale w Królestwie.

* „Warszawskij dniewnik“ donosi, że senat rządzący ma wkrótce rozpatrzyć kwestyę zastosowania § 1171 ustawy karnej do ż y d ó w, p o d d a n y c h z a g r a n i c z n y c h, przekonanych o prowadzenie handlu w granicach Rosyi bez wymaganego prawem pozwolenia ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i zagranicznych.

* „Warszawskij dniewnik“ ogłasza między innemi następujące z m i a n y w d u c h o w i e ń s t w i e dyecezyi kujawsko-kaliskiej: kanonika honorowego przy katedrze włocławskiej, ks. Michała Lorentowicza nazuaczono proboszczem parafii św. Barbary w Częstochowie; nowowyświęconych: ks. Andrzeja Witulskiego—na wikaryusza parafii Lutomiersk, ks. Edwarda Żołnowskiego—na wikaryusza parafii Szadek; administratora parafii Malanów, ks. Stanisława Jackowskiego przeniesiono na takąsamą posadę do parafii Goszczanów, administratora parafii Wygiełzów, zakonnika Augustyna Skwierzyńskiego, na takąsamą posadę do parafii Malanów, administratora parafii Budzisław Kościelny, ks. Ignacego Pietrkiewicza, na takąsamą posadę do parafii Wygiełzów; wikaryusza parafii Lutomiersk, ks. Wacława Kokowskiego na takąsamą posadę do parafii św. Zygmunta w Częstochowie, wikaryusza parafii Tuszyn, ks. Antoniego Kellera na takąsamą posadę do parafii Brudzew, wikaryusza parafii Łask, ks. Ignacego Chartlickiego na takąsamą posadę do parafii Raciążek, wikaryusza parafii Parzno, ks. Józefa Rzymanewskiego na takąsamą posadę do parafii Tuszyn i wikaryusza parafii Pajęczno, ks. Ludwika Sperczyńskiego na takąsamą posadę do parafii Łask.

* Do rozpatrzenia rady państwa oddano projekt niektórych zmian i uzupełnień w p r z e p i s a c h o o s i e d l a n i u r u s k i c h i o b c o k r a j o w c ó w w okręgach: amurskim i nadmorskim.

* Wprowadzenie w życie świeżo wypracowanej u s t a w y o o p ł a t a c h k o n s u l a r n y c h od przedsiębierstw żeglugowych, jak donosi „Swiet“, nieprędko jest spodziewane, ponieważ nasunęły się przeszkody niektóre, niepozwalające zastosować tej ustawy w praktyce. Pomiędzy innemi wynikła kwestya, w jakim stopniu należy rozciągnąć przepisy nowej ustawy na te towarzystwa parostatkowe, z któremi rząd zawarł już u.....wę co do utrzymania kursów obowiązkowych żeglugi zagranicznej. Rozpatrzenie nowej ustawy w instancyach wyższych odroczono.

Warszawa.

W ubiegły czwartek zmarł w Warszawie ś. p. G u s t a w F r i t s c h e, zasłużony lekarz, kierownik zakładu hydropatyczno-pneumatycznego, redaktor „Medycyny“, inicyator, gorliwy a niestrudzony opiekun kolonij letnich dla dzieci słabowitych, oraz członek towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. Dr. Fritsche, urodził się w Warszawie w roku 1838, tam skończył gimnazyum, a nauki lekarskie studyował w Petersburgu i za granicą. Ogłosił szereg prac specyalnych w języku polskim, niemieckim i angielskim, prócz tego zamieszczał często artykuły popularne z zakresu hygieny w pismach warszawskich.

Za zezwoleniem władzy zbierane będą przy udziale redakcyj pism warszawskich ofiary na p o m n i k ś. p. J a n a T a t a r k i e w i c z a, artysty dramatycznego i reżysera teatrów warszawskich.

Artysta malarz J. Ryszkiewicz, razem z jednym z literatów, przygotowuje rodzaj albumu p. t. „M a l o w n i c z a W a r s z a w a“, który pomieści ciekawsze widoki miasta i okolicy.

Oberpolicmajster warszawski wystąpił do władzy wyższej z prośbą o powiększenie sumy, wyznaczonej z funduszów miejskich na u t r z y m a n i e p o l i c y i, a to w celu utworzenia w Warszawie trzech nowych cyrkułów policyjnych, 50-ciu nowych posad starszych dozorców rewirowych, oraz powiększenia liczby agentów przy wydziale śledczym, co pociągnęłoby za sobą ogólny wydatek rs. 75,878 rocznie, oraz jednorazowo rs. 3,210.

Petersburg.

Włodzimierz Spasowicz przygotowuje w y d a n i e d z i e ł s w o i c h p o p o l s k u. Pomiędzy wieloma pracami i artykułami Spasowicza drukowanemi powiększej części jednocześnie po polsku i rusku, znajdują się także przeznaczone wyłącznie dla czytelników polskich. Wejdą one właśnie, razem z innemi pracami znakomitego adwokata publicysty, do polskiego zbioru.

Cesarski instytut medycyny doświadczalnej zamierza otworzyć swe oddziały poza granicami Petersburga, w celu wszechstronnego zbadania przyczyn c h o r ó b p r z e w a ż n i e z a r a ź l i w y c h, tudzież w celu zastosowania sposobów walki z chorobami i ich następstwami.

Prace komisyi, zajmującej się rewizyą u s t a w y a k a d e m i i n a u k w Petersburgu mają być w bieżącym roku akademickim ukończone i przedstawione do zatwierdzenia ministeryum oświaty.

W Petersburgu powstało towarzystwo dla urządzania p o d r ó ż y o b j a z d o w y c h po R o s y i e u r o p e j s k i e j i a z y a t y c k i e j, na wzór podobnych towarzystw istniejących za granicą.

Petersburskie t o w a r z y s t w o w s t r z e m i ę ź l i w o ś c i stara się o pozwolenie na otwieranie swych oddziałów w całej Rosyi.

Niezadługo w Petersburgu otwarta będzie w y s t a w a r y s u n k ó w, wykonanych piórem, ołówkiem i węglem.

Moskwa. Z j a z d p r z y r o d n i k ó w w Moskwie, jak donosi „Swiet“ odłożono do sierpnia roku bieżącego. Jednocześnie odbędzie się kongres międzynarodowy do spraw antropologii i zoologii.

Z PIŚMIENNICTWA.

Boże Narodzenie i Nowy Rok są to dwa święta, przynoszące, oprócz pięknych wspomnień religijnych, wrażeń rodzinnych i nowych nadziei, spełniających się tak rzadko... kilka także wydań okolicznościowych niektórych czasopism, tym naturalnie, którzy je prenumerują. Wyrachowanie bowiem wydawców każe wywdzięczyć się całorocznym dotychczasowym przedpłacicielom, zachęcić nowych przyszłorocznych i nakoniec obdarzyć wszystkich czytelników większą niż zwykle ilością arkuszy zadrukowanych, aby mieli co czytać „przez święta“. Zwyczaj ten utarł się już u nas, a stąd wszelkie wydawnictwa „gwiazdkowe“ i „noworoczne“ oczekiwane są z upragnieniem przez ciekawych walki w końcu roku o odbiorców pism, przeniesionej niejako już z naczelnych ich kolumn na całe karty, a przekształconej z szumnych zapowiedzi i odezw samych redakcyj, schlebiających gustom czytelników, w artykuły i utwory ulotne celniejszych współpracowników...

W tym roku ze s p e c y a l n e m i r o c z n i k a m i „g w i a z d k o w e m i“ wystąpiły 4 pisma: „Tydzień“ piotrkowski, „Kuryer codzienny“, „Wiek“ i „Gazeta lubelska“. Przejrzyjmy kolejno każdy z nich, zaczynając od „Tygodnia“.

Z gwiazdą o promieniach, stanowiących kalendarze miesięczne pierwszego półrocza, na jasno brunatnej okładce—tygodnik piotrkowski rozpoczyna swój dział literacki w numerze gwiazdkowym, piękne myśli niosącym sonetem El.....y'ego, odzywającego się u nas tak rzadko. Dalej „potęgę wychowania“ określa p. Bronisław Bieńkowski, od artykułu którego przerzucamy się zaraz do smutnego i marzycielskiego obrazka: „Wyżej! Wyżej!..“ p. Zofii Jankowskiej. Drugą stronicę treści zdobią

zdania podniosłe, a wytwornie wypowiedziane, bo wyjęte z „biblii“, mistrzyni słowa Maryi Konopnickiej. Z rymami temi, licuje powagą historya t. zw. „orderu miechowskiego“, zajmująco opowiedziana przez wytrwałego badacza starożytności krajowych p. K. Stronczyńskiego, a objaśniona stosownym rysunkiem. Z właściwą sobie znajomością stosunków prowincyonalnych, okraszoną dobrą obserwacyą i tonem satyrycznym, fotografuje poniżej (bez retuszu) profesor Br. Grabowski całoroczną egzystencyę przeciętną trupy wędrownej, teatralnej, zaczynając od jej występów gościnnych w małem miasteczku, a kończąc na „wspaniałej klapie“ w ogródku wielkiej Warszawy. Przygodny wiersz W. Gomulickiego dzieli tę z życia wziętą opowieść od „promienia nadziei“, jaki rzuca rolnikom p. J. Jeziorański, na utrzymanie się z konieczności cen zboża w latach najbliższych na stopie znośnej, nie rujnującej ich przynajmniej.—Zniesienia pracy kobiet w głębiach i podziemiach kopalń, domaga się dobrze widać świadomy demoralizacyi w nich, fachowiec górniczy ukryty pod pseudonimem G. Kyrneha. Autor tego artykułu, podnoszącego sprawę bardzo doniosłą dla ludności robotniczej gub. piotrkowskiej, proponuje pracę kobiet zajętych na powierzchni kopalń, podciągnąć pod zwykłe przepisy fabryczne.— „O odżywianiu“, poucza następnie d-r St. Szancer; „konieczność wydania nowego przepisu prawa“ dotyczącego t. zw. *firm handlowych* omawia adwokat W. Hausbrandt; „potrzeb reformy ubezpieczenia“ dowodzi p. J. Zagrzejewski— a „prawa majątkowe żony handlującego“ określa p. Szwarcenberg.

W końcu swej urozmaiconej, a za przeważnie lokalny charakter pochwały godnej, treści podaje „Tydzień“ gwiazdkowy cenny „przyczynek statystyczny do poznania warunków ekonomicznych gub. piotrkowskiej“. Znajdujemy tu pracowite zestawienie danych cyfrowych o powierzchni jej i podziale gruntów, jakoteż i zaludnieniu poszczególnych powiatów naszej prowincyi. Zamyka zaś numer studyum literacko-biograficzne p. t. „Ideały Kochanowskiego“, ze znajomością przedmiotu skreślone przez St. Windakiewicza. Informacye o najpotrzebniejszych taryfach i taksach poprzedzają dział ogłoszeniowy „Tygodnia“ gwiazdkowego, objętością przewyższający w dwójnasób liczbę kolumn, zajętych przez tekst wydania.

„Wiek“ nigdy jeszcze nie poświęcał tyle miejsca w łamach swoich prowincyi, ile w nich sprawy jej zajmują od pół roku, t. j. odkąd faktycznym kierownikiem poważnego dziennika został p. Antoni Mieszkowski, pracownik literacki, czynnie i wytrwale pracy organ ten w raz obranym kierunku. Wydając też w przededniu 20-go roku swego istnienia okazały dodatek ilustrowany, nie odstąpił „Wiek“ od przewodniego swego celu, a przeciwnie uwidocznił go jeszcze bardziej, stwarzając całość, poświęconą piórem i ołówkiem dokonanemu przeglądowi najważniejszych faktów i spraw prowincyonalnych ubiegającego roku. Jakkolwiek w części ilustracyjnej nie zawsze rylec, aparat fotograficzny i prasa drukarska dopisały; jakkolwiek w opisach, otaczających ryciny, sporo znajdujemy rzeczy ogólnie znanych w danych miejscowościach — to przecież sprawiedliwość przyznać każe „Wiekowi“ zasługę zebrania i sprowadzenia do jednego mianownika wszystkiego tego ważniejszego, co się ostatnio na prowincyi działo, a co dowodzi, że przecież... żyjemy i ruszamy się wcale żwawo na różnych polach działalności społecznej nawet... poza Warszawą!...

Łodzi naszej przeznaczono dominujące stanowisko w dodatku „Wieku“, bo oprócz ogólnego felietonowego rzutu oka na „miasto i ludzi“, przeniesionego z odcinka pisma — widzimy tu: kościół Wniebowzięcia N. M. P. i gmach gimnazyalny fundacyi Scheiblerów z opisami, plan kolei obwodowej łódzkiej, oraz widoki „Księżego Młyna“ i uroczego Helenowa. Ten ostatni barwną znalazł charakterystykę, jako nasz jedyny rozsadnik powietrza o najmniejszej dozie... mikrobów.

Z rzeczy, bardziej jeszcze obchodzących gubernię piotrkowską, pomieszczono w dodatku ilustrowanym „Wieku“ zręczną w układzie ilustracyę do opisu szkoły sztygarów, pożaru i zalewu kopalń węgla w Dąbrowie górniczej, oraz kilka widoków i grup towarzyskich z toru wyścigowego w Pławnie, ujętych w estetyczną wiązankę. Widzimy także uplastycznione na kartach „Wieku“ ważniejsze fakty zeszłoroczne z innych miejscowości, jak dar duchowieństwa płockiego J. E. ks. biskupowi Kossowskiemu, wystawa starożytności w Radomiu, odrestaurowana katedra we Włocławku, teatr w Ciechocinku, szkoła ogrodnicza w Częstochowie z biografią i wizerunkiem dra Karola Zawady, jej założyciela, wystawy inwentarza w Wilnie i Kownie, połów sielaw w jeziorach gub. suwalskiej z ładnym rysunkiem Ryszkiewicza i t. d. Życiorysy i portrety J. E. ks. biskupa Wierzbowskiego, sejneńskiego tegorocznego jubilata, dra Rewolińskiego i nieboszczyków: ś. p. Józefa Małowieskiego oraz Adolfa Fricka — dopełniają sympatycznej całości gwiazdkowego dodatku „Wieku“.

Numer wigilijny „Kuryera codziennego“ odznacza się doborem treści i oryginalnością, odpowiadającą obecnemu układowi oraz odrębnemu rodzajowi tego dziennika. Ilustracye okolicznościowe, przeplatające lub uzupełniające cały szereg utworów beletrystycznych i poetycznych najlepszych piór warszawskich — wyszły w tym numerze daleko plastyczniej i wyraźniej niż zazwyczaj, a złożyli się na nie: Piotr Stachiewicz, kierownik artystyczny „Tygodnika ilustrowanego“, na pierwszej zaraz stronicy stawiając swego miłego staruszka z symbolicznym opłatkiem, J. Fałat, J. Ryszkiewicz, Wł. Zamarajew, Henryk Piątkowski, J. Owidzki oraz Franciszek Kostrzewski i St. Lenc, dwaj ostatni rysunkami humorystycznemi, jak zwykle udanemi doskonale. Tekst „Kuryera“ wigilijnego rozpoczyna Prus niedokończoną nowelą: „Z żywotów świętych“ a czytamy w nim dalej artykuł o „miłosierdziu“ L. Straszewicza, akt I-szy komedyi Przybylskiego „Protekcya dam“, opis gwiazdki ubogich, opowiadanie p. t. „Bez wyjścia“, piękną nowelę utalentowanego autora „Szarego wilka“, A. Krechowieckiego: „Ty jedna!“, zdanie o „technice w sztuce“ Styki, szkic z natury p. t. „Szczęście“ popularnego Józefa Waśniewskiego, zamaszystą nowelkę Adolfa Dygasińskiego „Jaki pan, taki sługa“, opis Bożego Narodzenia w Berlinie. Dowcipna kronika roczna Pinsa Dezydryusza z rysunkami Lenca i rozmowa z czytelnikiem Ludomira Grendyszyńskiego wyczerpują spis prozy objętej nadzwyczajnym numerem „Kuryera codziennego.“ Poezyę zaś reprezentują obok niej godnie: Jan Kasprowicz, dobrze znana literacka zgłoska „n“, Władysław Wszelaczyński, Julian Łętowski, Kazimierz Gliński, J. Jankowski, Bronisław Grabowski, Or-ot i M. Rodoć, — słowem prawie ci wszyscy, co zajęli już stosowne dla siebie miejsce na parnasie naszym.

Z najskromniejszym numerem gwiazdkowym wystąpiła „Gazete lubelska“ w miarę sił swoich i zasobów współpracowniczych miejscowych. I jej usiłowania jednak brać trzeba w rachubę, tembardziej, że do plew pisarskich bynajmniej zaliczyć ich nie można. Wierszowanym „opłatkiem“ inauguruje treść tego 272-go numeru „Gazety“ p. Bronisław J., za którym przypomina „Boże Narodzenie“ ze strony kościelno-historycznej i liturgicznej, p. Rawicz, przeplatając artykuł swój kilkoma cytatami kolend. W pięknym wierszu opiewa dalej p. Franciszka Arnsztajnowa tęsknotę w „górach“ do dolin. Humorystyczne „wnioski“ wyprowadza z „twierdzeń ekonomistów“ p. L. Swieszewski, od których trafnością poglądów i trzeźwością odbija kartka z patologii społecznej, skreślonej przez gorliwego i długoletniego współpracownika „Gazety lubelskiej“, d-ra Gustawa Dolińskiego. Inicyały tegoż figurują pod urywkiem autobiograficznym, zatytułowanym przysłowiem: „kiedyś grzyb — leź w kosz“ i wierszykiem o gwiazdce. Beletrystyczną kartę wypełnił w dzienniku lubelskim świątecznym, p. Br. Szaniawski nowelką, w pogodnym trzymaną tonie p. t. „Koledzy“, a gdy wzmiankujamy jeszcze o charakterystycznej anegdocie ludowej, napisanej przez B. Z. i dłuższym artykule o „sztuce, przemyśle i handlu w Lublinie“, napisanym przez Antoniego Prawdzica — wyczerpiemy całą treść gwiazdkowej „Gazety lubelskiej“.

Nie bylibyśmy ściśli, gdybyśmy na tem miejscu nie wzmiankowali o numerach gwiazdkowych „Tygodnika ilustrowanego“ i „Wędrowca“, dwóch pism zawodowo-obrazkowych, rywalizacya których pomiędzy sobą obudwu na korzyść wychodzi. „Tygodnik“ okrasił karty swoje świąteczne 4-ma kartonami zawsze pomysłowego i pełnego poetycznego polotu Stachiewicza, z których „Na pasterkę“ wypadł najlepiej. W treści zaś poza dokończeniami powieści drukowanych w drugiem półroczu i zwykłemi rubrykami, spotykamy w „Tygodniku“ pełen zdrowych poglądów artykuł B. Lutomskiego „Teatr i młodzież“ oraz nowelę coraz częściej ukazującego się w łamach prasy warszawskiej, Adama Krechowieckiego.

„Wędrowiec“ postarał się na święta dla swoich czytelników o dobór treści; wyróżnienie w niej należy się „Dwom wigiliom“ p. Marrénowej, „Nokturnowi“ Bożydara i artykułom pouczającym, Jastrzębowskiego „Boże Narodzenie w różnych krajach“, Rogozińskiego „Dzień Bożego Narodzenia na Fernando-Poo“ oraz Deodata: „W nocy z dnia 21 na 22 grudnia.“

Tak więc ubiegłe święta pozostawiły w wydawnictwach naszych peryodycznych ślad ładny i trwały.

W. X. Mian.

TEATR i MUZYKA.

⁂ Wystawiona w piątek farsa p. t. „20,000 rs. nagrody,“ znaną już była publiczności naszej z ubiegłego sezonu letniego w którym na benefis p. Glogera odegrało ją w teatrze Sellina towarzystwo p. Szymborskiego. Niefortunny ten zlepek naciąganych dowcipów, nawet w ogródku nie mógł zająć słuchaczów, tembardziej więc nie nadawał się do zamkniętego teatru. Bardzo licznie zebrana publiczność wysłuchała sztuki z powagą i spokojem godnym lepszej sprawy. Farsa, która przez cały wieczór nie wywołała ani jednego uśmiechu na usta słuchaczów, a nawet, paradyzowych nie mogła zdobyć oklasków, nie potrzebuje szczegółowej oceny, wystarcza tu zaznaczenie faktu.

Muzyka mająca niby krasić sztukę zapożyczoną jest u *różnych*, jak opiewa afisz, kompozytorów. Skoro tak, można było lepsze wybrać motywy i udatniej powiązać je z sobą. Na domiar złego w orkiestrze dostrzegliśmy braki, które na wykonanie musiały wpłynąć niekorzystnie. Jeżeli powodem braków tych był rozpoczęty karnawał, to zwracamy uwagę pana impresaria orkiestry, że publiczność teatralna uwzględniać tego nie może.

Gra artystów w ogóle była staranną, nie wszystkim jednak udało się pokonać trudności ról niewłaściwie rozdanych. Pani Bronikowska, którą zawsze podnosimy jako zdolną i prawdziwie utalentowaną artystkę, jako Pola Stecka nie umiała przejąć się należycie różnorodnemi charakterami, a właśnie te nagłe przejścia główne *coup* roli stanowią. Panna Bellina (Zosia), za mało była naiwną, a jak na młodą pensyonarkę za wiele w *oczkowaniu* okazała doświadczenia. Pani Trapszowej serdeczny należy się oklask za wyborne odegranie przełożonej pensyi.

W męzkim personelu pp: Winkler i Gloger robili co mogli, aby utrzymać sztukę i widzów rozweselić. P. Danielewski (Morski), niepotrzebnie produkował swe zdolności wokalne, którym niestety przyklasnąć nie możemy.

S. Krz.

⁂ W dniu dzisiejszym teatr „Victoria“ wznawia po raz pierwszy w tym sezonie operetkę Zumpego „Farinelli“, która grywana była w Łodzi przed trzema laty z wielkiem powodzeniem.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Lwów.** Kliniki nowego fakultetu lekarskiego we Lwowie urządza wydział krajowy w następujących terminach; klinikę wewnętrzną i chirurgiczną dnia 1-go kwietnia 1897 r., okulistyczną d. 1-go października 1897 r., położniczą i ginekologiczną i klinikę chorób skórnych i wenerycznych dnia 1-go października 1898 r. Każdy oddział kliniczny będzie zarazem oddziałem szpitala krajowego i podlegać będzie zarządowi szpitala. Profesorowie, kierujący klinikami, będą zarazem bezpłatnymi prymaryuszami na tych klinikach, jako oddziałach szpitalnych. Profesorom służyć będzie prawo wybierania chorych do swoich oddziałów klinicznych ze wszystkich innych oddziałów szpitalnych, o ile chory się temu nie sprzeciwi. Koszty utrzymania gmachów, ich wewnętrznego urządzenia i utrzymania chorych ponosić będzie fundusz szpitalny. Nadwyżkę nad normę ponosić będzie skarb państwa. Klinikę laryngologiczną, chorób uszu i nerwowych zobowiązał się wydział krajowy pomieścić także w gmachu szpitala krajowego. Skarb państwa do kosztów budowy i dotacyi przyczyni się kwotą 150,000 złr. Ciężary, jakie wydział krajowy przyjął na kraj, spowodują wydatek przeszło 350,000 złr.; po odliczeniu subwencyi rządowej, zobowiązania wydziału krajowego wymagać będą nakładu przeszło 200,000 złr. Przyjęcie na kraj tego zobowiązania zawisłem będzie od zezwolenia sejmu.

⁂ **Nowa ordynacya.** Hr. Włodzimierz Dzieduszycki otrzymał od rządu austryackiego pozwolenie na utworzenie ordynacyi rodzinnej, w której skład wejdzie 21,826 morgów ziemi w Galicyi, w czem 50% (11,787 morgów) lasu, głównie w powiecie sokalskim. Do nowej ordynacyi wchodzą dwa klucze: potuszycki, w pow. sokalskim i zarzeczenieński, w powiecie jarosławskim. Oprócz tego należą do ordynacyi: pewne grunta w Sokalu i Kłusowie, oraz dom we Lwowie przy ul. Teatralnej, wraz z mieszczącym się w tym domu Muzeum przyrodniczem im. Dzieduszyckich. Dom ten jest oszacowany na 100,000 złr. Nowa ordynacya zabezpiecza sowicie Muzeum, które pobierać będzie rocznie 12,000 złr. Oprócz tego ordynat od r. 1916 ma składać rocznie 600 złr. do depozytu sądowego, dopóki z kapitału i procentu nie urośnie suma 300,000 złr., której odsetki potem stanowić będą dotacyę muzealną, zwalniającą ordynata od opłacania owych 12,000 i 600 złr. W razie rozwiązania ordynacyi, wskutek braku następstwa, cały majątek fideikomisowy przechodzi na Muzeum przyrodnicze, które również dziedziczy wszystko, gdyby jaką powszechną ustawą fideikomisy zostały zniesione. Nadto nowa ordynacya posiadać będzie fundusz rezerwowy i apanażowy. Od r. 1916 ordynat ma składać do depozytu sądowego rocznie 1,000 rs., dopóki z kapitału tego nie urośnie jeden milion. W pierwszych 21 latach odsetki będą kapitalizowane, od r. 1931 zaś używane na apanaże. Taksamo od r. 1916 ordynat musi składać 1,000 złr. rocznie na fundusz rezerwowy, dopóki tenże nie urośnie do jednego miliona. Pierwszym ordynatem będzie fundator, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, drugim Tadeusz, syn Kaźmierza. Akt fundacyjny musi być jeszcze zatwierdzony przez izbę deputowanych.

⁂ **Górnik Latosz** z Mysłowic na Szląsku, jak donosi „Kuryer codzienny“, nie przebudził się dotychczas. Znajduje się więc w stanie letargicznym już trzy miesiące. Leży w szpitalu miejscowym i karmiony jest środkami sztucznemi. Biedaka tego, jeżeli śmierć go ominie, czeka po przebudzeniu wielka boleść; dwoje dzieci jego zmarło na dyfteryt, czworo zaś chorych jest na influenzę.

⁂ **Zemsta osła.** Z Carcassone donoszą o strasznej zemście osła, rozwścieczonego złem obchodzeniem się z nim chłopca stajennego. Zwierzę, nielitościwie obite, gdy się do niego zbliżył po pewnym czasie oprawca, chwyciło chłopaka zębami, a powaliwszy go na ziemię, stratowało. Ukąszenie było tak gwałtowne, iż wydarło nieszczęśliwemu lewą pierś całą, tak, iż żebra widniały na szerokość dwóch dłoni. Potrzeba było aż sześciu ludzi, aby ofiarę wydobyć z pod kopyt osła i zębów, które musiano sztabą żelazną rozważać. Chłopak, srodze pokaleczony, zmarł wkrótce.

⁂ **Katastrofy na morzu.** Parowiec „Albatros“, własność towarzystwa rybackiego Johnston w Arcachon, zatonął; 11-tu ludzi zginęło, tylko palacz zdołał się wyratować.—Statek „Sara“ z ładunkiem węgla, dążący ze Szkocyi do Gastemünde, zatonął z całą załogą i pasażerami. Ciało sternika znaleziono około wyspy Amrum.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 30 grudnia. Z rozkazu W. Porty uwięziono w Skutari 156 albańczyków za współudział w rabunku. Pozwano przed sądy 200 hersztów, którzy wszakże przeważnie uszli w góry. Szczepy Mallisorów, Hotti, Klementi i inne domagają się uwolnienia uwięzionych, grożąc powszechnem powstaniem. W. Porta nakazała kroki najsurowsze.

Rzym, 30 grudnia. Influenza pustoszy całe Włochy.

Paryż, 30 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła wprowadzenie nowej taryfy celnej w życie z d. 1 lutego 1892 r.

Londyn, 30 grudnia. Otrzymano tu depeszę z Gilgit o zajęciu w Kaszmirze fortu Stilt, przyczem 70 krajowców poległo, wielka liczba odniosła rany i 118-stu wzięto do niewoli. Anglicy mieli tylko 4-ch żołnierzy rannych. Oddział angielski zajął nadto Majum, Gulmit, Pisan i Jafar. Chan Nagaru poddał się.

Paryż, 31 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła całą taryfę celną 396 głosami przeciwko 112, odrzuciwszy niektóre poprawki, dokonane w senacie. Taryfa ma wejść w życie od 1 lutego r. p.

Rzym, 31 grudnia. (Ag. półn.). Ojciec św. przyjmował Izwolskiego, który złożył Jego Świątobliwości życzenia noworoczne. Posłuchanie miało bardzo serdeczny charakter.

Bukareszt, 31-go grudnia. (Ag. półn.). W składzie gabinetu zaszła zmiana Karp mianowany ministrem dóbr państwa, Ghermani ministrem finansów, a Margiloman sprawiedliwości, w miejsce Manu, Stirbeja i Sturdzy-Scheiano. Manu ma zostać prezesem izby deputowanych.

Wiedeń, 31 grudnia. (Ag. płn.). „Fremdenblatt“, w artykule z okoliczności Nowego Roku pisanym, rozbiera sytuacyę międzynarodową i dochodzi do wniosku, że rok 1892 będzie pokojowym. Dziennik mniema, że wizyta kronsztadzka wzmocniła rząd francuski i uczyniła go zdolnym do powstrzymania szowinistów. Następnie zbliżenie się Francyi do Rosyi uważać należy również za silny hamulec dla francuskiego szowinizmu, ponieważ niewątpliwe jest pokojowe usposobienie Najjaśniejszego Cesarza Rosyi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 31-go grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 50, 05, 07½, 10, 15, 17½, 20 kup.; Londyn (3 m) 10, 09, 10, 10½, 11; Paryż (10 d.) 45, 50, 60 kup.; Wiedeń (8 d.) 86.25 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.20 żąd. 98.00 kop.; takież małe 97.70 żąd. 97.60 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.50 żąd., III-ej emisyi 102.50 żąd.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi 241.00 żąd.; takaż z 1866 roku II-ej emisyi 222.00 żąd. 221.25 kup.; 5% list. szlach. 2 2.00 żąd.; 5% renta kolej. z 1886 r. 103.25 żąd.; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 95.65 żąd., 4% takież małe 95.65 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 101.00 żąd., takież małe 101.00 żąd., III-ej seryi lit. A B małe 100.65 żąd.. V ser. lit. A B 100.30, 25 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.75 żąd., II-ej seryi 102.50 żąd., 102.00 102.15 kup., III-ej seryi 102.00 żąd., IV-ej seryi 100.00 żąd., V-ej 9 .80 żąd. 94.50 kup.; 5% obl. m. Warszawy duże 99.00 żąd.; 5% listy zast. miasta Łodzi I-ej seryi 99.00 żąd., II-ej seryi —.— kup. III-ej seryi 98.25 żąd. 6% listy zast. m. Kalisza 104.50 żąd, takież m. Lublina

104.25 żąd., takież m. Płocka 104.25 żąd., 6% listy zast. wileńskie dł. 101.00 żąd., 5% takież krótkie 100.00 żąd., akcye drogi warsz.-wied. 200.00 żąd., 4% warsz.-bydg. 99.50 żąd., 5% terespolskiej 168.00 żąd., 5% fabrycz.-łódzkiej 265.00 żąd., 5% nadwiślańskiej 110.00 żąd., banku handlow. w Warszawie 370.00 żąd., warsz. banku dyskont. 330.00 żąd., warsz. tow. ubezp. od ognia 230.00 żąd., warsz. tow. fabr. cukru 950.00 żąd., cukrowni Józefów 220.00 żąd., Czersk 220.00 żąd., Hermanów 250.00 żąd., Łyszkowice 250.00 żąd., Oryszew 650.00 żąd., Częstocice 400.00 żąd., Leonów 100.00 żąd., Konstancya 570.00 żąd., tow. Lilpop Rau i Loewenstein 100.00 żąd., akcyjnego towarz. poż. na zast. ruchomości w Warsz. 625.00 żąd., tow. zakł. górn. starachowickich 85.00 żąd., warsz. Stowarz. fabr. mach. i narz. rolnicz. 25.00 żąd., warsz. towarz. kop. węgla i zakł. hutnicz. 375.00 żąd., tow. zakł. przędz. baweł. Zawiercie 280.00 żąd., tow. łaz. i łaźni 75.00 żąd., papierni Soczewka 600.00 żąd., 5% obl. dnieprowskie 97.00 żąd., akcye dnieprowskie 555.00 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3½%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 10.5, warsz. I i II 117.4, Łodzi 77.8, listy likwidacyjne 30.6, pożyczka premiowa I 220.3, II 141.2.

Warszawa, 31-go grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica śr. ord. —, pstra i dobra 780—, biała 840—850, wyborowa 860—875, żyto wyborowe 750—780, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 480—560, owies 285—345, gryka 500—520, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 750—780, cukrowy 1000—1100, fasola 1100—1200 za korzec, kasza jaglana 145—155, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle 300—350 za korzec.

Dowieziono pszenicy 700, żyta 60, jęczmienia —, owsa 500, grochu polnego — korcy.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 31	Z dnia 2
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.05	50.42½
na Londyn za 1 Ł.	10.09	—.—
na Paryż za 100 fr.	45.50	45.77½
na Wiedeń za 100 fl.	86.25	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	98.20	98.15
Ruska pożyczka wschodnia	102.50	102.50
4% poż. wewnz. r. 1887	95.65	95.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	101.—	101.60
" " " III A B.	100.65	100.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.75	102.75
" " " V.	99.80	99.60
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	99.—	—.—
" " " II	98.25	—.—
" " " III	98.25	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	198.60	198.90
" " na dostawę	196.75	197.—
Dyskonto prywatne	2½%	2½%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Marki niemieckie	50¹/₂	—
Austryackie banknoty	86²/₅	—
Franki	41	—
Kupony celne	164	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 1 stycznia:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewczyna 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobieta 1 a mianowicie: Antonina Olejniczak, lat 75.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopiec 1, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobieta 1, a mianowicie: Otylia Ludwika z Pohlmanów Zinser, lat 62, Fryderyk Nerger, lat 56.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopiec 1, dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobieta 1, a mianowicie: Sura Hinda Koczka, lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. Rosenblat, Kumming i H. Fuchs z Moskwy, Frank i Mamelok z Petersburga, Muśnicki i B. Frank z Warszawy.

Hotel Victoria. Kobierzycki z Kalinowy, L. Szmukler z Nowo-Konstantynowa, A. Krzypow z Warszawy, M. Wilczyński z Nieszawy.

Hotel Polski. M. Raabe z Warszawy, B. Mielicki z Piotrkowa, Wolski z Witaszewic, J. Wolf z Białegostoku, R. Kietzman (?).

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

	GODZINY i MINUTY				
do Łodzi przychodzą:	1.—	8 30	10 15	4 30	8 50 / 10 30
z Łodzi odchodzą:	5 55	7 35	1 20	5 55	9 35
przychodzą					
do Koluszek	6 55	8 39	2 30	**7 05**	**10 46**
" Skierniewic	8 06		4 36	**8 29**	
" Warszawy	10 05		6 **45**	**10 20**	
" Aleksandrowa	1 35		**9** —		
" Piotrkowa		0 52	3 53	**10 30**	**12 42**
" Granicy		2 35	**9 15**		4 45
" Sosnowca		2 50	**9 45**		4 56
" Tomaszowa		10 15			1 10
" Bzina		2 01			4 18
" Iwangr. (Iwan.)		6 —			9 58
" Dąbrowy (Dąb.)		8 24			1 02
" Petersburga				10 38	
" Moskwy	10 58				4 03
" Wiednia		5 30	7 52		4 33
" Krakowa		5 25			7 50
" Wrocławia		9 19			10 16
" Berlina	5 48	6 13	6 26		5 35

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 3 stycznia 1892 r.

Farinelli

Operetka w 3 aktach, Ch. Cassmanna, muzyka H. Zumpego.

OSOBY:

Don Fernando, król Hiszpanii — p. Czyżkowski
Donna Marya, jego małżonka — p-na Nowicka
Manuela, siostrzenica Don Iniga — p-ni Bronikowska
Donna Elvira, hrabina Cucarata, ochmistrzyni dworu — p-ni Ceremużyńska
Carlo Farinelli — p. Tokarski
Don Riassa Cochabambo di Caraffa, dyrektor teatru — p. Gloger
Pancho, jego sekretarz — p. Winkler
Don Inigo de Gasmonera, minister — p. Danielewski
Donna Juanita, powiernica królowej — p-na Gerard.
Don Regalillo — p. Staszkowski
Don Madresalva — p. Morozowicz
Don Polillos — p. Walentowski
Don Valeroso, kapitan halabardyerów — p. Węgrzyn
José cyrulik — p. Ceremużyński
Copete, Ourraro — sędziowie — p. Wisłocki, p. Zaborski
Juan, paż — p-na Sikorska
Volante, posłaniec — p-na Lewandowska
Mieszczanin — p. Wirgiliusz
Królowa róży — p-na Sosnowska

Paziowie, dworzanie, dziewice róży, studenci, alguazyle, halabardyerzy, lud, mieszczanie, mieszczanki. Rzecz dzieje się w Madrycie.

Helenów.

PRZY ODPOWIEDNIEJ POGODZIE

Ślizgawka

z orkiestrą wojskową.

Wejście kop. 20. Dzieci kop. 10.

J. Nissel.

7—1

OSTRYGI Holenderskie

CODZIENNIE ŚWIEŻE

w **RESTAURACYI** hotelu Manteufla.

J. Petrykowski.

2435—6

Propinacya miejska

w Żarkach, jest do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r. Razem z propinacyą **wydzierżawiony być także może BROWAR** piwa bawarskiego i **DYSTYLARNIA.** Wiadomość bliższa w Zarządzie dóbr Żarki, przez Myszków przy kolei W. Wiedeńskiej w Żarkach. 2547-6

LECZNICA PRYWATNA

róg Cegielnianej i Wschodniej.

Udzielają w niej porady:

Od g. 9—10 codziennie **D-ra Brzozowski**, choroby szczęk i zębów.
Od. g. 10—11 w niedz., poniedz., środę i sobotę **Dr. Likiernik**, choroby oczu.
Od g. 11—12 w poniedz., środę i piątek **Dr. Rundo**, chor. wewnętrzne, specyalnie nerwowe z elektroterapią.
Od g. 11—12 codziennie **Dr. Gensz**, choroby wewnętrzne, przeważnie żołądka i kiszek.
Od g. 11—12 w niedz., wtor., czwartek i sobotę **Dr. Rundo**, choroby kobiece.
Od g. 12—1 codziennie prócz piątku **Dr. Littauer**, chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od g. 12—1 codziennie prócz środy i soboty **Dr. Koliński**, choroby oczu.
Od g. 1—2 codziennie prócz niedziel **Dr. Przedborski**, choroby uszu, nosa, gardła i krtani.
Od g. 1—2 codziennie prócz poniedziałku **Dr. Goldsobel**, chor. wewnętrzne, specyalnie płuc i serca.
Od g. 2—3 codziennie **Dr. Pinkus**, chor. wewnętrzne i dzieci.
Od g. 2—3 w niedz., wtor. i piątek **Dr. Likiernik**, chor chirurgiczne.
Od g. 4—5 w poniedz., środę i sobotę **Dr. Krusze**, choroby chirurgiczne.

Opłata za poradę **30** kop. Przy lecznicy znajduje się sześć stałych łóżek; kto sobie życzy łóżko zająć, powinien zwrócić się do Dra Pinkusa. Róg Piotrkowskiej i Zielonej № 47, od 9—10 rano i od 4—5 po poł. 2322—0

Dr. Med. A. Pański.

Choroby Wewnętrzne i Nerwowe.

Leczenie elektrycznością.

Przyjmuje od 8—11 i od 3—5. Ul. Cegielniana N. 37, vis-à-vis piekarni W-go Strengego. 2408—10—1

Dr. W. Łaski

z ŁOWICZA,

przyjmuje **z chorobami dzieci** (i do szczepienia ospy krowianką) **codziennie** od 8 do 12 rano i od 3—5 po poł. Nowy-Rynek, dom Szmulewicza Nr. 3. 1951—0

ZNAKOMITEJ DOBROCI

ekstrakty perfum francuskich

otrzymał

ZAKŁAD FRYZYERSKI

W. Kułakowskiego

w Hotelu Hamburskim

i takowe sprzedaje po **60** kop. za łut. Ekstrakty te są tak silne, że po dodaniu w dwójnasób spirytusu, otrzymuje się z nich piękne i mocne perfumy. **Za oryginalność takowych zakład poręcza.** 2438—8

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJCIE:

S. Glińskiego **SZUWAKS glicerynowy.**
S. Glińskiego **SMAROWIDŁO do obuwia.**
S. Glińskiego **ATRAMENTY.**
S. Glińskiego **fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie.**

Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majschatza. 2168-0

POKÓJ

frontowy jest do WYNAJĘCIA ZARAZ. Może być z całodziennem utrzymaniem, ulica Dzielna № 29, dom Müllera, I piętro. 2553—3

Młody człowiek

dokładnie obznajmiony z podwójną buchalteryą, korespondent języków: **niemieckiego, polskiego, ruskiego i francuskiego SZUKA POSADY.** Dobre referencye na żądanie. Oferty proszę składać pod sig. R. G. 152 w Administracyi tegoż pisma. 4-5—

POSZUKUJE się

młodego człowieka

z małą kaucyą, znającego język polski, ruski i niemiecki, do pomocy gospodarza w jednym z większych interesów restauracyjnych. Oferty złożyć pod lit. K. Z. w Administracyi „Dziennika". 2573—3

Od Wielkiej Nocy 1892 roku znajdą stałe pomieszczenie

dwaj uczniowie

na pensyi wyższego nauczyciela Gimnazyum

Frydrycha Wilhelma

w POZNANIU,

Bliższej informacyi udziela

P. Schmidt

w Warszawie, Bielańska Nr. 3. 2413—3—1

Dobry Kuczer

znający język niemiecki i polski POTRZEBNY jest ZARAZ. Bliższa wiadomość, ulica Piotrkowska № 528—531. 2570—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego, A. Jagielskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Piotrków za № 4251 z dnia 16 września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uważa za nieważny. 2579—3

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 30 Декабря 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Петроковской улицѣ въ домѣ подъ N. 275, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Морицу и Саломеи Кокочинскимъ, состоящее изъ билярда и мебели, оцѣненное для торговъ въ 399 руб. — коп.

Судебный Приставъ Островскій. 2

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 30-го Декабря 1891 года, съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Огродовой ул. подъ № 286, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Шулиму Швейцеру, состоящее изъ серебра, оцѣненное для торговъ въ 100 руб.

Судебный Приставъ Островскій. 1

TANIO!

RAMY

wszelkiego rodzaju wykonywa

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

B. Wilkoszewski et J. Schubert

Pasaż Meyera, gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego. 236—50

ZARAZ DO WYNAJĘCIA

pokój umeblowany,

od frontu, z osobnym wejściem. Wiadomość na miejscu ul. Średnia № 32, dom W-ej Szustkowskiej w podwórzu na lewo od godz. 3-ej. 6—2

J. Taube,

Konstantynowska, dom Szmalca № 26, oficyna 2 piętro przez cały karnawał **przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące. Skrzypce i fortepian.** 2568—3

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W NIEDZIELĘ, dnia 3 stycznia r. b.

KONCERT na ŚLIZGAWCE

Początek o godzinie 3 po południu. Wejście kop. 25. 5—

Отъ Лодзинскаго Отдѣленія Государственнаго Банка.

Лодзинское Отдѣленіе имѣетъ честь довести до всеобщаго свѣдѣнія, что съ 21 числа текущаго Декабря мѣсяца открывается въ Отдѣленіи Банка продажа билетовъ Высочайше утвержденной благотворительной лотереи въ пользу населенія мѣстностей, пострадавшихъ отъ неурожая въ 1891 году. Билеты продаются сполна, стоимостью 5 руб. и отдѣльными купонами стоимостью 1 руб. 2578—3

FABRYKA KOŁDER WATOWYCH

Emmy Rampold

w Łodzi, ul. Kamienna, Nr. 7 dom Finstra 2-gie piętro

poleca

wielki wybór **kołder watowych:**

Atłasowych jedwabnych, „Sarah", kaszmirowych, atłasowych wełnianych, tyftykowych i brylantynowych.

NOWOŚĆ! Kołdry na wełnianej wacie NOWOŚĆ!

Które skutkiem elastyczności wełny nie tracą na swej świeżości nawet po najdłuższem użyciu. 2447—0—1

Azowsko-Doński Bank Handlowy

AGENTURA w Łodzi

asekuruje pożyczki premiowe I i II emisyi od amortyzacyi po **80** kop. za sztukę. 2577—3

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 21 Декабря 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".